Cena 15 groszy | Środa 15 Października 1924 r. | Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Skandal w poselstwie sowieckiem

Skarb polski budzi podziw świata

Inspetor francuskiego ministerjum skarbu mówi z entuzjazmem o sanacji pieniądza polskiego

WARSZAWA 14. 10.

Wczoraj wyjechał z Warszawy do Paryża inspektor francuskiego ministerjum finansów p. Chalendar. Bawił on w Warszawie po raz drugi, celem zbadania położenia gospodarczego w Polsce.

Przed opuszczeniem Warszawy p. Chalendar złożył wizytę prezesowi p. Grabskiemu, któremu wyraził uznanie dla wyników akcji, podjętej przezeń, w dziedzinie uzdrowienia finansów państwa.

Również w rozmowach z innymi polskimi mężami stanu p. Chalendar podnosił szybkość, z jaką Polska przeprowadziła u siebie sanację finansów, z której doniosłości zagranica nie zdaje sobie nawet sprawy.

Krety paskarskie zagrzebały cukier w podziemnych lochach

Wydobyć go z jam i kryjówek i konfiskować każdą kostkę

WARSZAWA, 14. 10.

Wiadomość o podniesieniu ceny cukru z kampanji tegorocznej o 10 groszy, sprawiła, że olbrzymie zapasy cukru zeszłorocznego momentalnie zostały ukryte w piwnicach i składach paskarskich.

Daremny trud szukać dziś na mieście cukru po cenie z tygodnia ubiegłego. Ludność zmuszona jest płacić po 1.30 zł. za kilogram kryształu, miast ceny oficjalnej — 1.11 zł.

Jeszcze gorzej jest w okolicach podmiejskich, gdzie od kilku już dni za kilogram kryształu żądają 1.40, a za kostkę — 1.60 złotego.

Rząd jednak nie kwapi się z ukróceniem tego paskarstwa, bo dlaczego nie skasuje cła od cukru przywozowego? Za cukier krajowy płacić musimy po 1.40, kiedy Francuzi, ba! nawet Amerykanie przyślą nam taki sam

po 60—80 groszy!

Czyż godzi się poświęcać interes miljonowych warstw ludności dla interesu garstki fabrykantów?

Żądamy natychmiastowej interwencji rządu, rewizji składów i magazynów. Ukryte zapasy cukru należy konfiskować i przekazać kooperatywom

Zapałka -- monopolka

dobrze zrobi skarbowi i fabrykantom

WARSZAWA, 14. 10.

Państwowa Rada Gospodarcza na odbytem wczoraj posiedzeniu wypowiedziała się za wprowadzeniem monopolu zapałczanego.

Rząd jeszcze w ciągu października opracuje odpowiedni projekt ustawy monopolowej, który w listopadzie będzie wniesiony do Sejmu

Jak się dowiadujemy, monopol ten zostanie przez rząd wydzierżawiony.

Dla przemysłowców zapałczanych wykupienie ich fabryk będzie ostatnią deską ratunku. Z pośród 20 fabryk zapałek większa część stoi bezczynnie, a ilość robotników spadła z 5 na 2 tysiące.

Bohaterska krew policjantów zrasza Kresy wschodnie

LWÓW 14. 10. W nocy z 12 na 13 b. m. posterunkowy Szklarski, patrolując na gościńcu między Sapieżanką a Kamionką Strumiłową, natknął się na nieznanego osobnika i zażądał wylegitymowania się. Nieznajomy wyjął wówczas rewolwer i strzelił do posterunkowego, raniąc go ciężko. Posterunkowy Szklarski w trzy godziny później wyzionął ducha. Sprawca zbiegł.

Posterunkowy Wincenty Sokół z posterunku w Radziwiłłowie, w pogoni za bandytami w okolicy Dubna, został postrzelony w pierś. Stan rannego groźny (AW).

Flagi polskie żegnają się z czerwonym półksiężycem

Zamknięcie wystawy konstantynopolitańskiej

KONSTANTYNOPOL, 14. 10. W sobotę odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy polskiej przy udziale przedstawicieli władz municypalnych, tureckiej izby handlowej w komplecie oraz obecnych w Konstantynopolu polaków.

Zakłady zeppelinowskie powinny być zniesione

PARYŻ 14. 10. Francuski podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa, oświadczył przedstawicielowi „Matina", iż zakłady zeppelinowskie w Friedrichhayen, na których pozostawienie konferencja ambasadorów zgodziła się jedynie w celu wybudowania dla Ameryki Zeppelina R. 3, powinny, zgodnie z traktatem wersalskim, być niezwłocznie zniszczone.

W pokoju nr. 58 hotelu rzymskiego urzęduje warszawska czrezwyczajka

Pod groźbą rewolwerów odbywa się werbunek do band na Kresach

Sensacyjne zeznania oficera Sidorowa

WARSZAWA, 14. 10.

Niezwykłą historję opowiada niejaki p. Sidorow Aleksy o swej krótkiej wizycie w gmachu sowieckiej ambasady w hotelu Rzymskim.

P. Sidorow, 27-letni rosjanin,

b. oficer carskiej kawalerji,

uciekł z Bolszewji, jak wielu innych, przedarł się najpierw do Jugosławji, potem do Polski.

W Warszawie tuła się już kilka miesięcy, próżno szukając jakiegoś zarobku.

Zrozpaczony — zdecydował się już prosić

Sowiety o amnestję

i pozwolenie na powrót do kraju.

W poselstwie warszawskiem pracuje kuzyn Sidorowa, niejaki Emeljanow. Do niego udał się o protekcję p. Aleksy.

Przywitali się podobno serdecznie. „Kuzyn" obiecał uczynić wszystko, co w jego mocy i odesłał Sidorowa do pokoju nr. 58, gdzie, jak mówił, urzęduje „specjalista od amnestji" niejaki

Borysow-Krawczenko.

Sidorow udał się tam nazajutrz o wyznaczonej godzinie i oto, co opowiada o tej wizycie.

Borysow obiecał mu przebaczenie wszystkich win względem Sowietów.

— Ale poco pan ma tam wracać? — powiedział. — I tu się znajdzie dla pana dobrze płatna robota. Jest pan kawalerzystą, byłym oficerem, coby pan powiedział na to, gdybyśmy mu zaproponowali objęcie dowództwa nad jedną

z band dywersyjnych na Kresach

Gdy zaskoczony taką propozycją, Sidorow milczał, Borysow pośpieszył złagodzić wrażenie.

— Zresztą mamy i inne, mniej ryzykowne roboty... Może pan nawet zostać tu w Warszawie.

— No cóż, zgoda? — zapytał Borysow, a trzeba dodać, że na chwilę przedtem wniesiono

wódkę i zakaski...

Nalał, zachęcił do picia...

— Ja się muszę namyśleć... Jutro, pojutrze dam odpowiedź — wybąkał Sidorow.

— Co tu się namyślać? — zmienił nagle ton Borysow — wóz albo przewóz, gadaj pan zaraz: tak czy nie?

— Nie mogę...

Borysowowi nagle zaświeciły się oczy jak zwierzowi, — chwilę się zawahał i nagle błyskawicznie

wyciągając rewolwer Nagana,

zerwał się od stołu:

— Won stąd! — krzyknął, mierząc w piersi.

Sidorow zaczął się cofać do drzwi tyłem, gdy już miał sięgnąć do klamki, drzwi otwarły się nagle, a

dwóch drabów

w papachach chwyciło go za bary. Został wciągnięty do pokoju naprzeciwko. Była tam

jakaś kobieta.

Sidorowowi ściągnięto marynarkę. Wyniosła ją owa kobieta, a tymczasem draby zaczęły się nad nim znęcać. Bito go kolbami rewolwerów —

szczękę ma przetrąconą

od tych razów.

Gdy wróciła kobieta z marynarką draby znów go chwyciły i został wyrzucony na korytarz... wprost w objęcia policjanta.

Sprowadzony został do 12-go komisarjatu i dowiedział się, że

policję wezwało poselstwo

sowieckie... dla obrony przed jego właśnie napaścią.

Taką historję opowiada p. Sidorow, a wielce ona przypomina podobny wypadek z przed kilku laty. Wtedy udało się rzecz całą sprawdzić, choć nikt nie chciał wierzyć. Dlatego też opowiadanie p. Sidorowa wydaje się zupełnie prawdopodobne.

Dodać jeszcze należy, że w myśl jego zeznań, został on

okradziony

z brylantowego pierścionka, 30 dolarów i wszystkich dokumentów.

Sidorow miał szczęście, po wypuszczeniu go z aresztu, spotkać swych oprawców na pl. Teatralnym.

Wymierzył sobie sam satysfakcję

pięściami

na twarzy dyplomaty

W sprawie, o której opowiada p. Sidorow, zaczęły już kursować noty dyplomatyczne.

Po zgonie wielkiego myśliciela

Prasa francuska o Anatolu France

PARYŻ. 13. 10. Prasa paryska wszelkich odcieni poświęca gorące nekrologi Anatolowi France. Prasa przypomina przytem, że France, przemawiając na pogrzebie Zoli użył określenia, że Zola był cząstką sumienia ludzkiego. France widocznie wzorował się na zmarłym swoim przyjacielu i po jego zgonie można użyć tych samych wyrażeń, któremi zmarły charakteryzuje Zolę.

Poszczególne dzienniki szeroko omawiają również metamorfozę polityczną, jaka France przeżywał w ostatnich latach, gdy zbliżył się do komunistów. Gdy jednak komuniści mimo upomnień z wielu stron przeprowadzili słynny proces przeciwko socjalnym rewolucjonistom i szereg dawnych swych towarzyszów skazali na najcięższe kary bezpodstawnie, France zwrócił się przeciwko komunistom co wywołało wykluczenie go z partji. (A.W.)

W pokłonie przed prochami wielkiego Polaka

chcą wziąć udział i obce narody

BELGRAD, 13. 10. Rząd jugosłowiański zwrócił się do poselstwa polskiego z prośbą, o przewiezienie zwłok Sienkiewicza przez Lublanę, gdzie zwłoki zatrzymałyby się kilka godzin, podczas których odbyłaby się uroczysta msza i obchody poświęcone pamięci największego pisarza Polski.

Kapituła „Virtuti Militari"

WARSZAWA 14. 10.

(b) Jak się dowiadujemy, w końcu ubiegłego tygodnia pod przewodnictwem pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, odbyło się posiedzenie kapituły orderu „Virtuti Militari".

Na posiedzeniu tem rozpoczęto rozpatrywanie wniosków o nagrodzenie 4-ą i 3-ą klasą tego orderu uczestników wojny.

Przy tej sposobności wyłoniła się kwestja, czy należy przyznawać wyższe klasy „Virtuti Militari" za czyny, dokonane na polu chwały w pierwszej formacji wojskowej polskiej, t. j. w Legjonach.

Przewodniczący kapituły, Marszałek Piłsudski, stanowczo wypowiedział się przeciw temu i zaproponował, aby wyższe odznaczenia „Virtuti Militari" dawane były jedynie uczestnikom wojny z bolszewikami.

Członkowie kapituły przyłączyli się do zdania p. Marszałka.

Pojedynek b. wojewody p. Downarowicza z posłem Rabskim

Rezultat bez szwanku

WARSZAWA, 14. 10.

Jak się dowiadujemy, dziś wczesnym rankiem odbył się pod Warszawą pojedynek między byłym wojewodą poleskim p. Stanisławem Downarowiczem i posłem-redaktorem Władysławem Rabskim.

Sprawa honorowa wynikła na tle artykułu p. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim", krytykującym zachowanie się p. Downarowicza w czasie napadu sowbandytów na pociąg pod Łunińcem.

Przeciwnicy wymienili strzały bez szwanku dla siebie.

Zgubił go... sybarytyzm

Ujęcie defraudanta urzędu konsularnego

WARSZAWA 14. 10.

Policja warszawska otaczała już od dłuższego czasu szczególną pieczołowitością dom pod Nr. 18 przy ul. Chmielnej. Mieszka tam bowiem matka Tadeusza Romaszki, b. urzędnika jednego z zagranicznych konsulatów, rezydującego we Lwowie. Parę tygodni temu Tadeusz Romaszko zniknął z widowni, a stało się to mniej więcej w tym samym czasie, kiedy wyszły na jaw popełnione przezeń malwersacje z opłatami stemplowemi i realizowaniem czeków.

Pomimo energicznego pościgu nie udało się wpaść na trop zbiega. Liczono na przypadek. I dobry ten pomocnik detektywów na ten raz nie zawiódł. Sądząc, że „świat" już zapomniał o nim, Tadeusz Romaszko zatelegrafował wczoraj do matki, by przygotowała mu mieszkanie. Zlecenie to podjęli z całą gotowością agenci Urzędu śledczego, którzy bezzwłocznie po przybyciu do stolicy umieścili „dyplomatę" w bezpiecznym azylu.

Pięciu bandytów łuninieckich przed sądem doraźnym

Za tydzień padnie ostry, ale sprawiedliwy wyrok

Rozprawa sądowa przeciw uczestkom napadu na pociąg pod Łunińcem, odbędzie się w trybie doraźnym dn. 22 b. m. w Pińsku.

Przed sądem doraźnym stanie tylko 5 bandytów z liczby 12-tu aresztowanych, którym udział w tym napadzie udowodniono. Pozostałych 7-iu odpowiadać będzie przed zwykłym trybunałem.

GIEŁDA

Cyfry w nawiasach oznaczają ostatnie notowania sobotnie.

WARSZAWA 14. 10.

Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.

Papiery lokacyjne

Miljonówka (0.67), 0.69, 0.71.
8 proc. Poż. Złota (5.80), 5.80, 6.00.
6 proc. Bony Złote (0.92), 0.92.
10 proc. poż. kolej. (9.30), 9.30, 9.10.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. (22.50), 22.50, 24.00, 23.50.
8 proc. poż. dolar. (4.50), 4.50.
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (19.50),
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. wylosow. (15.50).
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. (17.50), 17.25, 18.25, 18.00.

Akcje

B. Dyskontowy (5.60), 5.50.
B. Handlowy (6.60), 6.60.
B. dla Han. i Przem. (1.15), — 1.15.
B. Handl. w Poznaniu (2.70), 2.70.
B. Zachodni (1.90), 1.95.
B. Zw. Sp. Zar. (6.50), 6.00, — 7.00.
B. Zw. Ziem. (0.30), 0.30.
Cerata (0.30), 0.33.

Sole Potasowe 3.70.
Spiess 1.57, 1.60, 1.58.
Zgierz (2.50), 2.60, 2.65.
Elektryczność (1.60), 1.65, 1.72.
Kabel 0.30.
Chodorów (5.30), 5.35, 5.45.
Czersk (0.71), 0.71, 0.72.
Częstocice (2.15) 2.20, 2.30
Gosławice (2.40) 2.57, 3.20
Warsz. Cukier (4.17), 4.12, 4.40, [illegible]
Furley (0.41) 0.40
Łazy (0.15) 0.15
Drzewo 0.80
Węgiel (3.75) 3.60, 3.70, 3.65, 3.60 3.75 2), 3.65, 3.90, 3.80 3, 4).
Cegielski (0.55), 0.57, 0.60, 0.58
Lilpop (0.72), 0.72, 0.75, 0.73.
Modrzejów (5.00), 4.70 D, 4.85, 5.10, 5.10
Norblin (0.85), 0.84, 0.80
Ostrowieckie (7.75), 7.60, 7.75
Parowozy 0.36, 0.37
Pocisk (2.00), 2.00
Rohn (0.55), 0.60
Rudzki (1.51), 1.60, 1.65
Starachowice (2.73), 2.71, 3.00
Firsus (2.60), 2.55
Zieleniewski (0.50), 0.75
Zawiercie (32.00) 31.00 32.50
Żyrardów (17.85), 2-em. 17.00, 17.90
Borkowski (1.25), 1.30, 1.25, 1.27.
Haberbusch (5.80) 5.80 5.25, 5.55
Spirytus 2.66, 2.60, 2.66

B U Warszawa

Budowa basenu dla wyładowywania amunicji

Liga Narodów na posiedzeniu w dniu 13 marca r. b. powzięła uchwałę, zobowiązującą Radę Portu w Gdańsku do wybudowania w przeciągu jednego roku, na półwyspie Westerplatte specjalnego basenu, mającego służyć dla wyładowywania amunicji i materjału wojennego importowanego do Polski przez Gdańsk.

Roboty przygotowawcze, jak sporządzanie projektu basenu, połączenia kolejowego z węzłem kolejowym gdańskim, rozbiórka istniejących na miejscu przyszłej budowy starych portów są już na ukończeniu i niebawem rozpoczęta zostanie budowa właściwego basenu.

Wykonanie basenu zostało powierzone przez Radę Portu konsorcjum, złożonemu z warszawskiej firmy W. Szawernowski i firmy niemieckiej Continental-Bau A. G. Powierzenie robót do wykonania powyższemu konsorcjum nastąpiło w drodze przetargu, do którego zgłosiło się 50 firm, w tym 10 polskich, 38 gdańskich i niemieckich, oraz jedna francuska i jedna duńska. Koszt budowy basenu obliczony jest na sześć mil. gld. gd., które pokrywa w połowie rząd polski, w [illegible]łowie zaś Senat w. miasta.

Preliminarz budżetowy na rok 1925

Preliminarz budżetowy na rok 1925 wniesiony zostanie do Sejmu w dniu 18 b. m. i zawierać będzie oprócz ustawy skarbowej z motywami, oraz ogólnego zestawienia, szczegółowo [illegible] schematy i cyfry wszystkich części budżetu na rok przyszły.

Po raz pierwszy przeto od początku państwa polskiego Sejm otrzymuje preliminarz budżetowy na rok przyszły, szczegółowo opracowany, w terminie przez Konstytucję zastrzeżonym.

Jak Sowiety organizują bandy dywersyjne

Notatki specjalnego wysłannika „Expressu Porannego"

III.

Nie będę opisywał szczegółów mej podróży w wagonie salonowym p. ministra Hübnera — znane są już bowiem one z komunikatów urzędowych, opisów i depesz.

Natomiast, po kilkunastudniowej włóczędze postawiłem sobie za zadanie wywlec na światło dzienne wszystkie niedomagania, bolączki, krzywdy, nadużycia (te przedewszystkiem) jednem słowem wszystko to, co sprawiło, że na Kresach wschodnich jest dziś tak źle, tak smutno, tak przeraźliwie beznadziejnie!

Bandytyzm, nieuczciwość, blaga, nieudolność, brak planu — oto w kilku słowach

ogólna charakterystyka

stosunków w województwach wschodnich.

Ludziom pracy, którzy przyjechali tam przed kilku laty, aby z poświęceniem oddać się robocie państwowotwórczej,

opadają wprost ręce.

Bierność i niezrozumienie istotnych potrzeb tych dzielnic, zniechęca i odpycha optymistów dnia wczorajszego i robi z nich beznadziejnych pesymistów.

Dość jednak narzekań!

Czas najwyższy

uderzyć na alarm!

Jeszcze czas zmienić wszystko złe i zapobiedz nieuniknionej katastrofie!

Radykalne zmiany, cięcia chirurgiczne, których trzeba na tym chorym, ale uleczalnym organizmie dokonać — oto jedyne wyjście z sytuacji, pogarszającej się obecnie wprost z dnia na dzień.

*

Pierwsza kwestja, jaką się na Kresach zainteresowałem była to

organizacja bandytyzmu.

Jak i skąd powstał?

Po kilkudniowem pobycie na „miejscu wypadku", t. i. w Łunińcu i okolicach zebrałem dane, które postaram się jaknajdokładniej opisać.

Oto one:

Siedziby centralnej organizacji bandytyzmu dywersyjnego

należy szukać poza kordonem granicznym.

Pogranicze polskie Rosja podzieliła na dwa odcinki: północny z siedzibą w Mińsku i południowy, gdzie rolę sztabu bandyckiego powierzono organizacji w Charkowie.

Rząd centralny udaje, że nic z tą niecną robotą nie ma wspólnego, jednakże okazuje się, że wszystkie nici skoncentrowane są w Moskwie, a tłomaczenie się, że Mińsk leży w niepodległej republice białoruskiej, zaś Charków jest stolicą sfederowanej z Rosją Ukrainy, to wykręt tak naiwny, że rzeczywiście nie robi zaszczytu

„wygom" urzędującym w Kremlu.

Otóż bolszewicy wysyłają do Polski setki i tysiące doskonale wyszkolonych agitatorów, zaopatrzonych w najlepsze i najautentyczniejsze dokumenty repatrjacyjne. Tu dopiero następuje rozwiązanie zagadki: czemu to istotnym repatrjantom odbiera się ich dokumenty osobiste.

Zadaniem tych emisarjuszy sowieckich jest tworzenie osławionych jaczejek. Tak powstały we wsiach kresowych „rewtrójki" i „rewpiątki", które z kolei tworzą lokalne organizacje komunistyczne, sypiąc złotem na prawo i lewo, przy cichym częstokroć współudziale miejscowych polityków, niejednokrotnie niestety zasłaniających się przed naszemi władzami

mandatem poselskim.

Gdy teren jest dostatecznie przygotowany, Mińsk, albo Charków opracowuje szemat działalności dywersyjnej i wysyła na polskie terytorjum kilku instruktorów, którym daje się już konkretne zadanie do wypełnienia.

Wysłannicy rosyjscy

przedzierają się przez granicę

przeważnie zdala od miejsca uplanowanego napadu i zawsze pojedyńczo.

Ponieważ są zaopatrzeni w dokumenty osobiste, przeto ruszają się po kraju dość swobodnie i prawie zawsze bez trudności docierają do danej wsi lub osady, skąd pochodzi większość zwerbowanych sow bandytów, rekrutujących się z elementów awanturniczych.

W ten sposób

powstaje banda,

która dokonywa napadu.

Natychmiast po spełnieniu zbrodni oddział rozprasza się, po uprzednim otrzymaniu danych co do ponownego zebrania się dla podziału łupów.

Zbiórka taka wyznaczona jest zwykle dość daleko od miejsca napadu.

Podział zdobyczy jest ustalony z góry:

broń, amunicje i konie zabierają instruktorzy - przywódcy.

i odstawiają je poza granicę Rzeczypospolitej. Natomiast pieniądze, biżuterja i wszelkie precjoza oddaje się w nagrodę opryszkom - szeregowym, którzy natychmiast znikają w lasach, aby wypłynąć znów w swych rodzinnych wsiach, gdzie zabierają się do codziennej pracy na roli.

Jak jednak dają sobie radę wszyscy ci, którzy muszą ponownie przekroczyć granicę, aby głowy i łup wynieść w bezpieczne miejsce?

Otóż oddział taki dzieli się na dwie grupy i zazwyczaj stosuje taką metodę:

Jedna grupa

atakuje granicę

i wciąga w wir walki daną placówkę policyjną. Korzystając z zamętu druga grupa spokojnie

przechodzi wówczas kordon

i już z zagranicy rozpoczyna walkę karabinową z tym samym posterunkiem policyjnym, który ostrzeliwuje się z bandytami na polskiem terytorjum.

Ponieważ ochrona granicy i niedopuszczanie nowych dywersantów na ziemie polskie jest głównym zadaniem strażników przeto policja

zwraca się frontem ku nowym napastnikom,

pozwalając pierwszej grupie na spokojne zaszycie się w lasach i moczarach.

Dużą rolę pomocniczą przytem odgrywa

rosyjska straż graniczna,

która na dzień lub na dwa przed zamierzoną ucieczką daje znać grasantom za pomocą sygnałów świetlnych, gdzie najbezpieczniej pogwałcić granicę.

Teraz zaczyna się pościg za bandytami którzy zapadli się w lasach.

Jak się on odbywa i w jakich warunkach dowiedzą się Czytelnicy w następnym artykule.

W. L.

Polska przystąpiła do konwencji tranzytowej

WARSZAWA 14. 10.

Dnia 8 b. m. spisany został w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów protokół o złożeniu przez Polskę dokumentu ratyfikacyjnego konwencji i statutu wolności tranzytu, podpisanych w Barcelonie 20 kwietnia 1921 roku. W ten sposób konwencja i statut wejdą w Polsce w życie po upływie trzech miesięcy, t. j. 8 stycznia roku przyszłego.

Na mocy statutu Polska przyznaje państwom, które do niego już należą, prawo tranzytu przez swe terytorjum dla osób i towarów, na kolejach i po drogach wodnych. Analogiczne prawo otrzymuje Polska w stosunku do pozostałych kontrahentów. Fakt ten ma na der doniosłe znaczenie polityczne jest bowiem nowym znacznym krokiem w rozwoju stosunków między Polską a zagranicą.

Narada premjera z marszałkiem

WARSZAWA 14. 10.

W dniu wczorajszym premjer Grabski udał się do Sejmu, gdzie odbył naradę z p. marszałkiem Ratajem.

Konferencja dotyczyła spraw związanych z nadchodzącą sesją parlamentarną, a przedewszystkiem kwestji budżetowych.

Sokoli i strzelcy harcerze peowiacy

cała młodzież Warszawy pod sztandarem przysposobienia wojskowego

WARSZAWA 14. 10.

Wczorajsze święto przysposobienia wojskowego dowiodło jak ważną i pożyteczną rzeczą jest

wojskowe kształcenie młodzieży

w okresie wakacyjnym. Wśród sfer wojskowych panuje silne dążenie do powiększenia i rozszerzenia zakresu działania w tym kierunku.

Szef wydziału przysposobienia wojskowego Sztabu generalnego wyraził o wczorajszych ćwiczeniach następującą opinję:

Pokaz wczorajszy urządzony był dla zaznajomienia naczelnych władz wojskowych z

rozwojem i wynikami pracy

nad przysposobieniem rezerw dla armji. Podobne pokazy odbyły się już we wszystkich większych miastach polskich, a nawet w jednej trzeciej miast powiatowych.

Zainteresowanie młodzieży jest wielkie, natomiast daje się wyczuwać absolutny

brak zainteresowania w starszem społeczeństwie.

Pozatem zaznaczyć należy, że na terenie pracy państwowej ramię przy ramieniu stanęli

Sokół i Strzelec, Harcerz i P. O. W.

Jest to wielkie zwycięstwo natury moralnej.

Rezultaty wczorajszych ćwiczeń są b. dobre, ale cała praca jest dopiero w zaczątku. Szczególnie dobre wrażenie zrobiły ćwiczenia na szefie Sztabu Generalnego, gen. St. Hallerze, który entuzjastycznie oklaskiwał zwycięzców.

Senat

WARSZAWA 14. 10.

Na dzień 25 b. m. marszałek Senatu zwołał posiedzenie prezydjum Senatu. Następnego dnia t.j. 26 b.m. prezydj. Senatu uczestniczyć będzie w pogrzebie ś p. Sienkiewicza.

Poselstwo sowieckie

WARSZAWA 14. 10.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny S. S. S. R. p. Obolenskł wyjechał 10 b. m. z Warszawy.

Tymczasowe kierownictwo poselstwem objął radca poselstwa p. Biesiedowski, który będzie sprawował te funkcje, aż do przyjazdu posła Wojkowa.

O rozwój przyjaźni powinni dbać przedewszystkiem przyjaciele

WARSZAWA 14. 10.

(wat). Minister spraw wojskowych, generał Sikorski, wczoraj wieczorem udał się w podróż na Zachód. Wyjechał do Paryża.

Komunikaty uprzednio już [illegible] głosiły, że podróż generała Sikorskiego podyktowana jest względami na wojskowe następstwo sojuszu polsko-francuskiego. Sojusz taki wymaga ciągłości i zdolności dostosowania się do każdorazowej sytuacji. Pilna obserwacja zdarzeń i potrzeb, a w razie konieczności rewizja zobowiązań obopólnych, jest nakazem przezorności, jaki wynika z samych podstaw sojuszu.

Komunikaty tak oględnie redagowane, są oczywiście złagodzonym refleksem szeregu spraw konkretnych, gromadzących się przez pewien okres czasu i czekających na załatwienie na zasadzie szczególnego porozumienia. Roztrząsanie [illegible] materyj leży oczywiście poza kresem sprawozdawczym.

Moment, który powinien ogół interesować, leży natomiast w innem zagadnieniu.

Podróż ministra spraw wojskowych wiąże się niezawodnie z problemem bitności armij, wchodzących w skład zwycięskiego systemu Europy. Aczkolwiek zatem dążenie do pokoju wieczystego, wypowiedziało się tak wymownie w Genewie, przezorność nakazuje w dalszym ciągu trwać i czuwać. Zaniedbanie tego obowiązku, byłoby ciężką zbrodnią wobec tezy ubezpieczenia państwowego.

Katastrofa lotnicza pod Moskwą

Pilot niemiecki wraz z towarzyszem zabici

WIEDEŃ, 10. 10. „Der Morgen" donosi z Królewca, że samolot, kursujący pomiędzy Moskwą a Królewcem, spadł w pobliżu Moskwy, przyczem niemiecki pilot Steger i jego towarzysz ponieśli śmierć.

Tragiczny pożar na okręcie

PARYŻ, 13. 10. „Petit Parisien" donosi z Nowego Jorku, że na parowcu amerykańskim „Prezydent Polk", który przypłył z Marsylii, wybuchł pożar. Wiele osób zginęło w płomieniach.

[illegible] Komisj[illegible] rozbrojenia [illegible]ciski.

Z maleńkich zapałek można złożyć wielki stos bogactwa państwowego

Projekt monopolu zapałczanego

WARSZAWA 14. 10.

Dziś przedpołudniem rozpoczęło się w ministerjum skarbu posiedzenie państwowej Rady gospodarczej, celem wydania swej opinji w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego.

W razie, gdyby Rada wypowiedziała się za tym monopolem, rząd jeszcze w tym roku wystąpi do Sejmu z projektem ustawy o monopolu zapałczanym.

[illegible] we [illegible]

BERLIN [illegible]. Według doniesień z Coburgu, z 16 pełnoletnich wielkichk siążąt rosyjskich, [illegible] wypowiedziało się za proklamacją wielkiego księcia Cyryla.

Pierwsza przegrana „Polonji", w rozgrywkach o mistrzostwo

Legja—Polonja 2:1

WARSZAWA 14. 10.

Faworyt pokonany! Po długim korowodzie zwycięstw, które (zdaje się) zagwarantowały „Polonji" mistrzostwo okręgu warszawskiego, musiał dotychczasowy mistrz stolicy wnieść do bilansu tegorocznych rozgrywek

pierwszą klęskę i pierwsze dwa punkty stracone

na rzecz „Legji".

Zwycięska drużyna wojskowych grała znacznie lepiej, niż zwykle, szczególnie dobre były jej tyły, no i

bohater dnia bramkarz Akimow.

Twardy ich odpór, siła defensywna i ambicja ożywiająca zresztą całą drużynę sprawiła, że niepokonana dotąd „Polonia" musiała się ukorzyć przed zielonymi i zejść z pola pokonaną.

Prócz nieszczególnej jej gry do przegranej przyczynił się

fatalny pech,

prześladujący drużynę istotnie niesprawiedliwie. Przedewszystkiem pierwszy gol padł ze

samobójczego strzału

obrońcy, który tak fatalnie podał piłkę bramkarzowi, że znalazła się w siatce. W drugiej połowie pech był okrutniejszy. W zderzeniu z dwoma graczami „Legji" pada Buławow I — pada i nie wstaje!

Złamana noga!

Ten przykry i godny najżywszego ubolewania wypadek, niestety już piąty w tym sezonie na boiskach warszawskich, powinien uprzytomnić zapaleńcom niebezpieczeństwo ostrej gry, a sędziów zmusić do pilniejszego tępienia brutalności i faulów, od których wczoraj aż się roiło.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Kolejarze otrzymają zapomogę „zimową"

WARSZAWA 14. 10.

Związek zawodowy kolejarzy i związek pracowników poczty i telegrafu poczyniły starania u swych ministerjów o przyznanie tym pracownikom zapomogi na zakupy zimowe. Zabiegi te uwieńczone zostały skutkiem narazie co do kolejarzy.

Rada ministrów odmówiła wydania bezzwrotnej zapomogi, a natomiast przyznała kolejarzom zaliczkę na pobory w wysokości 25% pensji październikowej ze spłatą w trzech ratach.

Wpłacenie zaliczki nastąpi w październiku, spłata pierwszej raty rozpocznie się w miesiącu grudniu.

Co zaś do pocztowców to zarząd główny Związku oczekuje odnośnej decyzji dziś lub jutro. Centralny Związek urzędników państwowych starań o zaliczkę nie robił.

Kapitały zagraniczne pozyskują banki warszawskie

WARSZAWA 14. 10.

Wczoraj, dnia 10 b. m. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Kupieckiego Łódzkiego, na którem dokonano [illegible] wyborów [illegible] Rady [illegible] a Bolesława [illegible] zarządu, przemysłowca inż. Michała Dawidsona. Do dyrekcji Banku został pozyskany były dyrektor naczelny Banku Narodowego w Warszawie, p. Wa[illegible] Herbst.

[illegible] zebraniu [illegible] Bank Kupi[illegible] zagranica [illegible] przemysł warszawski i łódzki.

Władek dał się wziąć na Staśka i obaj wpadli w pułapkę

Długi rejestr grzeszków mają na delikatnem sumieniu

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 14. 10.

Zwinawszy dłoń w trąbkę, przytknął ją do ucha i szepnął:

— U Lawendowskiej, pod 31 przy Grodzieńskiej

ukrywają się obaj..

— Chury Stasiek i zezooki Władek?... [illegible] napewno?

[illegible] bajrem! Stasiek jest kochankiem gospodyni, a Władek mu najbliższy druh. Bok o bok cherlają w tej norze.

— Alęż zrozumcie, że to dwa niebylakie ptaszki! W całym szeregu

ostatnich napadów

ustalono ich udział, czyżby leźli djabłu w zęby?

— A właśnie, że leżą. Im bliżej, tem przezorniej. Od da[illegible] komisarjatu byłoby im najprzytulniej.

— Miejmy nadzieję, że ich tam dziś sprowadzę.

Tak zakończył swą

rozmowę z konfidentem

p. Józef Głowiński, wywiadowca policji powiatowej.

Wziąwszy sobie do pomocy posterunkowego 14-go komisarjatu, Grzegorza Deskę, wywiadowca

ruszył na wyprawę.

U p. Lawendowskiej gości nie zastano. Przewidując te okoliczność, obaj stróże bezpieczeństwa [illegible] — kierowani już

własną znajomością stosunków —

do drugiej przystani rozbitków kryminału — pod Nr. 53 przy ul. Białostockiej. Mieszka tam niejaki p. Winkiel, człek z sercem dla bezdomnych.

Policjanci delikatnie zastukali do drzwi. Rozwarto je natychmiast. Lecz zanim goście zdążyli próg przestąpić, drzwi

z furją zostały zatrzaśnięte,

a jednocześnie zaskrzeczał ostry pytajnik:

— Kto idzie?

— Chi, chi! A to cię dźgnęło— odparł przytomny wywiadowca — otwieraj!

Stasiek jestem.

Odchyliły się znowu podwoje, tym razem jednak przybyli nie dali się zaskoczyć niespodzianką. Wywiadowca rzucił się niemal na oślep i ciężarem swego ciała

obalił na ziemię

stojącego z rewolwerem w ręku opryszka. Rozbrojono go i obezwładniono przy pomocy posterunkowego Deski.

W ujętym opryszku rozpoznano poszukiwanego bandytę Władysława Zakrzewskiego.

Zakutego w kajdanki odstawiono go wraz z nabitym

7-mio strzałowym hiszpańskim pistoletem

i 6 zapasowemi nabojami, jako dowodami rzeczowemi, do 14 kom. policji, skąd został skierowany do Urzędu Śledczego IV rej.

Uporawszy się z jednym, funkcjonarjusze policji udali się z powrotem na Grodzieńską, do „ciotki" Lawendowskiej. Los sprzyjał, bo na ten raz bawił tu drugi „ananas„ Stasiek Puchalski. Nia mając broni, bandyta użył zębów i paznokci, któremi

porwał w strzępy mundur

na posterunkowym Desce. Ostatecznie uległ przemocy, aby wstąpić w ślady ujętego wcześniej przyjaciela.

Policja zajęta jest „porządkowaniem" papierów obu aresztowanych. Mogłyby one dostarczyć bogatej treści do

najfantastyczniejszej powieści kryminalnej.

Wnuczka króla apaszów paryskich

dama najlepszego towarzystwa porzuca męża i dobrobyt i przystaje do bandy nożowców

los krwi wygnał ją z salonów w ciemne zaułki przedmieść

Pani Ludwika de Seintenac jest w tej chwili jedną z najbardziej popularnych osobistości paryskiego świata. Przed tygodniem jeszcze miała salon, dobrobyt, wygody, w domu jej bywali politycy, uczeni i poeci. Wszystko to pierzchło

jak mara senna:

pani Ludwika rzuciła dom, męża i bogactwa idąc za głosem krwi.

Najbliższe grono przyjaciół uważało panią de Seintenac za osobę ekscentryczną, a ekscentryczność jej przejawiała się w tem, iż przepadała

za apaszami.

Śpiewała ich pieśni, lubiała posługiwać się ich językiem, a mąż nie mógł jej zrobić większej przyjemności jak zaprowadzić do knajpy, gdzie zbierają się ci

kawalerowie księżyca

wraz z swemi damami.

Pocichutku opowiadano sobie, iż pani Ludwika jest wnuczką sławnego paryskiego apasza, znanego w czasach ostatniego cesarstwa pod nazwą

„Ludwik Dumny".

Apasz ten zginął bohaterską śmiercią w czasie obrony Paryża w r. 1871 i po śmierci przyznano mu za waleczność Legję honorową.

Syn „Ludwika Dumnego", naówczas kilkunastoletni wyrostek, odziedziczył po ojcu wcale piękny majątek i stał się szanowanym i poważanym obywatelem paryskim. Jakiś czas był nawet

radnym miejskim.

Miał jedną tylko córkę, Ludwikę i wydał ją za przedsiębiorcę okrętowego de Seintenaca, pochodzącego ze starej prowansalskiej rodziny.

Od pewnego czasu wnuczka „Ludwika Dumnego", licząca w obecnej chwili 30 lat życia, poczęła

zdradzać niepokój.

Znikała potajemnie z domu, błądziła po podejrzanych ulicach, wreszcie spotykano ją w towarzystwie niepewnych ludzi. Skoro mąż zrobił jej z tego powodu wymówki, postanowiła skończyć z wygodnem życiem.

Pozostawiła wszystkie swe suknie i klejnoty mężowi,

zniknęła z domu

i przystała do apaszów.

Na pożegnanie napisała list do męża, zaklinając go, aby nie miał żalu i przebaczył jej, lecz dotychczasowe życie dusi ją i przygniata. Chce żyć na wolności wśród tej sfery, z jakiej pochodził jej

dziadek-bohater.

Pani Ludwika znalazła odrazu opiekuna w osobie jakiegoś

zdeklarowanego nożowca,

Filina, karanego kilkakrotnie i obserwowanego przez policję.

Wolała jednak pójść na niepewny los

z nożowcem,

niż więdnąć w kwietyźmie damy z towarzystwa.

Precz z nagością wspólnemi plażami i kostjumami kąpielowemi

Woła kongres biskupów niemieckich do narodu niemieckiego

Zjazd biskupów niemieckich, który odbył się w Rosenheimie w Bawarji, postanowił ogłosić

list otwarty

do narodu niemieckiego.

W liście tym wystąpią biskupi przeciw obecnym modom kobiecym, propagującym kult nagości.

Również współczesne tańce nie podobają się biskupom niemieckim i widzą w nich wiele pokus i

nieobyczajności.

Najsroższej wystąpią niemieccy biskupi przeciw zwyczajom, panującym w morskich kąpieliskach. Wspólna plaża i

ubrania [illegible]

przeczą wszelkim uczuciom wstydu i przyzwoitości. Biskupi nawołują kapłanów, aby jak najenergiczniej zwalczali

nieobyczajność,

która jest źródłem innych występków, prowadzących naród

do zaguby.

Żelaznym prętem pogrzebacza zazdrosny mąż

zadawał straszne ciosy śpiącej żonie i dziecku

WARSZAWA 14. 10.

Dziś wczesnym rankiem mieszkańców okolic Grzybowa porwała ze snu wieść o

potwornej zbrodni

dokonanej w domu nr. 20 przy ul. Grzybowskiej.

Już o godzinie 7-ej rano do domu tego przybyła policja i ustaliła przebieg krwawego dramatu małżeńskiego, jaki się tam rozegrał w małem mieszkanku dozorcy, 45-letniego Piotra Chodowskiego.

Dwadzieścia lat

żył on przykładnie z żoną swą 40-letnią Rozalją — przed kilku miesiącami stosunki dobre zmieniły się nagle.

Chodowski powziął podejrzenie, że

żona go zdradza.

Podejrzenie to oparł prawdopodobnie na jakichś plotkach. Mimo zaprzeczeń ze strony oskarżonej, zamęczał ją odtąd scenami zazdrości.

Trzy miesiące temu po raz pierwszy rzucił groźbę:

— Zabiję ciebie i twego gacha!

Odtąd jak szaleniec tę straszną zapowiedź powtarzał, raz nawet już nóż

ostrzył o garnek,

krzycząc, że nim zamorduje „niewierną".

Dziś rano, gdy Chodowska spała jeszcze wraz ze swą najmłodszą córeczką Wandą, a syn Mieczysław zamiatał podwórze, Chodowski wyciągnął z kąta

pogrzebacz

i zadał pierwsze dwa ciosy

żonie i dziecku.

Trysnęła krew... Nieszczęśliwa kobieta ujrzawszy potwora, zdołała resztkami sił chwycić go za rękę w chwili, gdy wznosił już żelazny pręt, aby po raz wtóry zadać śmiertelny już pewno cios

ranionemu dziecku.

Na krzyk nadbiegł z podwórza syn Mieczysław. Ojcemorderca rzucił wtedy w niego okrwawiony pogrzebacz, szybko doskoczył do stojącej opodal szafki, chwycił jakąś buteleczkę i wypił jej zawartość.

Był to

kwas solny.

Upadł na zbroczonej krwią podłodze.

Wezwano Pogotowie. Lekarz opatrzył dwie głębokie rany na głowie Chodakowskiej i jedną, na szczęście powierzchowną

na główce dziecka.

Okrutnego zbrodniarza przewieziono do szpitala św. Ducha w stanie ciężkim.

Z trudem dobywał głosu, pytając, czy żyje jeszcze żona.

Kraj, w którym od 9 lat nie było deszczu

Próby sprowadzennia opadów za pomocą elektryczności

W obwodzie Montagu, w południowej Afryce od 9 lat nie spadła

ani kropla deszczu,

a mimo to kraj ten jest stosunkowo dość gęsto zaludniony zarówno przez murzynów jak i przez fermerów europejskich, właścicieli wielkich stad bydła.

Ponieważ przyroda tak skąpo użyźnia ten szmat ziemi, przeto przed kilku tygodniami wyruszyła w te okolice

ekspedycja naukowa

z Kapstadtu, która ma zbadać czy nie da się sprowadzić zapomocą elektryczności opadów atmosferycznych. Gdyby ta próba zawiodła, kraj cały przemieni się

w pustynię.

Dziewięcioletnia susza zniszczyła już niemal doszczętnie roślinność kraju. Wspaniałe niegdyś lasy palmowe, dostarczające ludności pożywienia, sterczą martwe, rośnie

tylko trawa,

zasilana dość obfitą rosą, zboża żadne już się nie udają, a źródła wysychają.

Ten rok był dla ludności katastrofalnym, więc o ile próby z elektrycznością spełzną na niczem, ludność będzie zmuszona przesiedlić się w inne okolice.

Malutkie Japonki podrastają o 10 centymetrów

Precz z giestami!

Oto hasło wyzwolenia i emancypancji kobiety Nippona

Rewolucja płci pięknej na wiśniowej wyspie

Przed siedmiu jeszcze laty, gdy europejczyk przybył do Tokio, uderzała go

niewola kobiety japońskiej.

Stosowane były coprawda wszelkie najnowsze wynalazki: telefon, telegraf, maszyny i motory, które przypominały, iż znajdujemy się w kraju

o wysokiej cywilizacji.

W tym chaosie nowożytnego życia nie można było zauważyć jednak kobiety, a jeśli ją widziano, to jako biedna niewolnicę

odwiecznych konwenansów,

[illegible] się na liliputcich nóżkach [illegible] Wydawano ją zamąż wbrew jej woli [illegible] z niej gospodynię i

maszynę

do rodzenia dzieci.

Mąż nie wymagał miłości swej żony, a miłosnych przeżyć szukał u gejsz, które pokazywano w specjalnie ku temu celowi urządzonych

przedsiebiorstwach,

z telefonem i elektrycznem oświetleniem.

Taką to gejsze wytresowano [illegible] dygająca na skinienie [illegible] jej pana.

[illegible] wało się

[illegible] na dwa [illegible] na [illegible] przez [illegible] przedsiębior- [illegible]

[illegible] jak [illegible] to- [illegible] wol- [illegible]

[illegible] słowa.

Sze[illegible] się zasadni[illegible]

Precz z alkoholem i gejszami! Hasło, które padło z ust kilku uświadomionych niewiast, zmieniło oblicze Japonji. Kobieta japońska zapragnęła

być obywatelką

i poczuła w sobie człowieczeństwo. Zostały wprawdzie dawne szaty, ale często i gęsto pojawiają się

stroje europejskie.

Natomiast od podstaw zaczęła się emancypacja. Współczesne szkoły dla dziewcząt nie uczą już czczych formułek dobrego tonu, ale wiele pożytecznych nauk.

Młode Japonki mają swe kluby, gdzie bywa także

młodzież męska.

szereg wybitnych publicystek pracuje nad uświadomieniem swych sióstr, a prasa sprzyja [illegible] kilku konserwatywnych pism.

W klubach kobiecych

rozważa się bardzo zajmujące tematy:

— Co czynić, aby oczarować i przywiązać do siebie męża? — A więc: być mądrą, wykształconą, umieć z nim rozmawiać o wszystkich sprawach bieżących, a pozatem [illegible] i zachować [illegible] i równowagę ducha.

Swobodne ubrania i zastosowanie [illegible]

krzeseł

zamiast mat do siedzenia. — [illegible]

o 10 c m wyższa

[illegible]

MODA A KIESZEŃ

Babie lato

Babie lato trwa. Niech żyją baby! Rumieńce jabłek, zimnych od rosy, kryją się w wiaderkach z pajęczyny. Sady się [illegible] w żółtą krepe marocain we wzory tango i foxtrott: zawiesiły się koralami jarzębin, paciorkami białemi i czarnemi.

Wszędzie pełno babiego lata, [illegible] ubrać posągi w [illegible] Stradaja batikowa- [illegible] jak [illegible] Jaka ta jesień [illegible] i wszyst- [illegible] tanewczo [illegible] dużo [illegible]

[illegible] ka. Fi done! Już od rana! Jakaś moda à la... (ach, nie mówmy o tym lowelasie).

Pachną [illegible] ostatnie perfumy jesieni — najdroższe, bo już ostatnie. Pani Październikowska jest niemodna: nie wie że w tym roku w jesieni nie nosi się barw żółtych i czerwonych, tylko zielone, bardzo dużo zielonych, wszystkie odcienie: malachitowy, „butelkowy", ciemno zielony, mleczno-zielony, bananowy, rezedowy i t. d.

[illegible] Październikowska sądzi, że [illegible] jest [illegible] i nosi [illegible] tango i foxtrot.

Antuka.

SPORT

Szelestowski zwycięża w biegu naprzełaj

WARSZAWA 14. 10.

W rozegranym w ubiegłą niedzielę biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski zwyciężył znany długodystansowiec Szelestowski z Polonji. Zwycięzca przebył dystans 10 klm. w czasie 34 m. 22 sek., dystansując Ziffera (Wisła) o 100 mtr. Trzecie miejsce zajął Witusz z „Warszawianki".

Turniej piłki koszykowej

Koło sportowe przy gimn. im. Ad. Mickiewicza organizuje zawody między szkolne gry w piłkę koszykową. — Drużyna, zwyciężająca w turnieju, otrzyma pamiątkowe żetony Koła sp. gimn. im. Ad. Mick., prócz tego zdobędzie nagrodę przechodnią w postaci puharu srebrnego, ofiarowanego przez firmę Fryderyk Mandl i S-ka. — Puhar ten przejdzie na własność tej szkoły, której drużyna 5-cio-krotnie wogóle, lub 3 krotnie z rzędu zwycięży w turnieju.

Nadmienić trzeba, że do zawodów mogą stanąć zarówno drużyny szkół żeńskich, jak i męskich z Warszawy i okręgu warszawskiego.

Zapisy kierować należy, do dn. 24-go października b. r., pod adresem firmy Mandl i S-ka, Warszawa, ul. Warecka nr. 5 Rozgrywki odbywać się będą na boisku szkoły im. Mickiewicza.

Olimpja — Bar-Kochba 3:0 (1:0)

Wczoraj na boisku Agrykoli odbył się mecz towarzyski powyższych drużyn, zakończony zdecydowanym zwycięstwem technicznie lepszej Olimpji, której obrona grała znakomicie. Sędziował p. Bursztyn.

Niedzielny mecz „Polonja"—„Legja"

WARSZAWA 14. 10.

Bożek piłki nożnej jest zmienny jak kobieta, a złośliwy jak pawjan. Tak przynajmniej twierdzą wszystkie kluby, które wbrew najlepszym swym intencjom schodzą z boiska pokonane.

Nie znaczy to, aby w sporcie wogóle, a specjalnie w sporcie zbiorowym jak piłka nożna, wynik był rzeczą „murowaną" i nie ulegającą żadnym dyskusjom. Jeśli zaś chodzi o owa złośliwość [illegible] to wyjątkiem potwierdzającym, jak zawsze, regułę, były tegoroczne niepowodzenia „mistrzowskie" Legji z A. Z. S.-em, Varsovią i Czarnymi.

Najbliższa niedziela przekona publiczność warszawską naocznie, czy ów los — pawjan nie zechce się przypadkiem w meczu z Polonją zrewanżować Legji za jej, nie powiemy, zaszczytne porażki. Tak, czy owak zawody obu wspomnianych rywali należeć będą z pewnością do gier twardych i nie przeciętnie ambitnych.

Spotkanie omawiane rozegrane zostanie na boisku „Legji".

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, ogłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w sprawie wodociągu.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 13 bm. podczas debat. nad sprawą wodociągu, przewodniczący Komisji rewizyjnej, radny Starzyński, złożył sprawozdanie w sprawie wodociągu tej mniej więcej treści;

Komisja ustaliła:

1. budująca się

wieża ciśnień w Wasilkowie

za specjalny dodatek do opłat za wodę nie została należycie zabezpieczona, jako własność miasta.

2 W piśmie Magistratu, zatwierdzającym cenę wody w wysokości 5600 mk. za mtr3 na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 15.VI 23 r. i

na podstawie pisma Wodociągu

z dnia 13.VI.23 r. nie zostało wskazane, że przyznany specjalny dodatek w wysokości 1600 mk. na budowę wieży.

3 Kurator Wodociągu Inż. Rybołowicz w piśmie Wodociągu w sprawie podwyższenia taryfy na wodę tylko w 2-ch pismach z dnia 12 VI. i 23.X.1923 r. w kalkulacji ceny wyraźnie wstawił

koszta budowy wieży ciśnień,

w pozostałych zaś pismach nie wskazywał takowych, wobec czego obecnie miasto nie jest w stanie udowodnić, jaki dodatek otrzymywał Wodociąg na budowę wieży ciśnień.

4. Woda stanowi

poważną pozycję wydatków na Rzeźni Miejskiej,

gdyż wynosi 3500 wiader dziennie. Magistrat zaś opłaca wodę ryczałtem, a nie według wodomierza. Po bliższem zbadaniu tej sprawy okazało się, że wodomierz postawiony w początku września 1921 r. jest zaopatrzony

w denka drewniane zamiast szkła.

Dyrekcja Wodociągu zainterpelowana, czemu woda jest opłacana ryczałtem twierdziła, że do wodomierza nie sposób się dostać, gdyż w piwnicy dużo wody, co okazało się niezgodne z rzeczywistością. Po obejrzeniu wodomierza okazało się, że on wskazywał dnia 1 X rb 586254 wiader, ilość zaś wody opłaconej ryczałtem wynosi 1.680 000 wiader.

5. Dnia 25 lipca rb.

Magistrat kupił wagon żelaza

w ilości 9680 klg. za które zapłacił gotówką 2874 zł. 10 gr. Z powyższego transportu otrzymał wodociąg 6908 klg. a pozostałość częściowo zwieziona była do Rzeźni Miejskiej, lecz i tą część dn. 26 sierpnia rb.

na mocy piśmiennego rozporządzenia ławnika Rybałowicza

została przekazana Wodociągowi (z adnotacją, że wartość żelaza będzie zaliczona na poczet należności za wodę).

Przy sprawdzeniu conta Wodociągu ustalono, że dług miasta w dniu 25 lipca wynosił 655 zł za wodę zużytą w czerwcu, czyli

Wodociąg otrzymał od Magistratu

bezprocentową pożyczkę w wysokości 2219 zł. 10 gr., wówczas gdy Magistrat sam jest zadłużony i płaci procenty.

6) Komisji Rewizyjnej wydaje się niezrozumiałem, czemu dotychczas

nie zbudował wieży ciśnień w Rzeźni Miejskiej,

pomimo tego, iż na ten cel przeznaczono w budżecie 15 000 zł. — zwieziono 200 fur żwiru, 2 wagony cementu i 2672 klg. żelaza i że dochód miesięczny z Rzeźni przekracza rozchód przeszło o 8.000 złotych.

Pierwotna redakcja sprawozdania wyglądała podobno inaczej, lecz została zmieniona na posiedzeniach komisyjnych.

BANK DLA HANDLU i PRZEMYSŁU w WARSZAWIE
ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU
ul. Warszawska Nr. 1 — telefon Nr. 92
Centrala w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 6 i 8.
Posiada: 162 oddziały i Agentury w Polsce, 5 oddziałów zagranicznych i oddział w Gdańsku.
Załatwia bezpłatnie posiadającym rachunek w Banku inkasowanie dokumentów towarowych, weksli na całą Polskę. Przekazuje pieniądze w kraju i zagranicą. Otwiera oprocentowane rachunki w złotych i w walutach obcych.
2776

Katastrofa nawiedziła „republikę zabłudowską".

Dzięki rządom Nawrockich miasto było bezbronne wobec pożaru. W palących się stodołach wybuchały granaty.

Onegdaj o godz. 12 m. 10 straże ogniowe: miejska i ochotnicza zostały powiadomione o pożarze, który wynikł w m. Zabłudowiu. Z relacji telefonicznych wypadało, że

w ogniu stanęło całe miasto.

W jednej chwili straże miejska i ochotnicza sformowały oddział zbiorowy w liczbie 65 strażaków. Dzięki pp.: Trylingowi, który wypożyczył auto ciężarowe i Szatja, który oddał do dyspozycji swoje auto osobowe, strażacy udali się do Zabłudowa. B.O.S.O. prowadził osobiście p. Komendant Markus wraz z pp.: Ostryńskim i naczelnikami: Zdorowym, Bubrykiem, Kaplanem, Orderem i Tapicerem, miejską straż prowadził p. nacz. Świderski. Zabrano ze sobą 2 sikawki ręczne i 1 konną.

Po przybyciu straży

do Zabłudowa okazało się, iż pożar został już umiejscowiony dzięki strażakom i tamtejszym i ludności, a właściwie wszystko to co znajdowało się od ul. Zatylnej w kierunku wiatru, który na szczęście dął w pole,

spłonęło, a mianowicie 5 domów i 10 stodół.

Gdyby nie to stanęłoby w ogniu całe miasto zwłaszcza, że dzięki niedbalstwu karygodnemu magistratu zabłudowskiego straż tamtejsza posiadała zaledwie

1½ sikawki i 3—4 potrzaskane beczki.

Walkę z żywiołem ogniowym utrudniało to jeszcze, że w stodołach, które się paliły nastąpił

szereg wybuchów granatów

i naboi, przechowywanych za pewne przez ludność. Władze bezpieczeństwa niewątpliwie bliżej zaciekawią się t. zw. „republiką zabłudowską" rządzoną przez dwóch braci: ks. posła i burmistrza Nawrockich.

O bezleczeństwie naszych miasteczek w związku z klęską ogniową powiemy szerzej.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

P. inż. Popielawski po sobotnim bankiecie pożegnalnym, pozostał w Białymstoku jeszcze w ciągu 2 dni w gościnie u prezyd. Szymańskiego. Odjechał żegnany przez swoich sympatyków w poniedziałek wieczorem.

Sprawa prasowa. Onegdaj Wydział Karny Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę red. „Swobodnoj Mysli", red. Iwanickiego, oskarżonego przez dyr. Jankowskiego o oszczerstwo w druku. Red. Iwanicki został uniewinniony.

TEATR i KINO

REPERTUAR

Teatr „Palace" Dziś w środę 15 go października r. b. Premiera „Przyjaciółka Pana Ministra" komedja w 3 aktach.

„Apollo": Dziś „Potasz i Perlmutter" komedjo dramat w 9 aktach.

„Modern": Dziś 2 serie 10 aktów sensacyjno-erotyczny dramat „Zalamort".

„Polonja" Dziś największa sensacja „Wśród huraganu burz" dramat am. w 6 aktach.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na miasto Białystok Feliks Mingoć zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 112 ogłasza, że w dniu 22 października r. b. od godz. 10-ej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości składających się z szafy, krzeseł, lichtarzy i towarów łokciowych należących do Mordki Grodzkiego za dług Jakóbowi Rabinowiczowi przy ul. Zamenhofa № 9.

Opisane przedmioty można obejrzeć jak i ich szacunek w dzień licytacji.

2775

Ogłoszenie.

Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na m. Białystok, F. Mingoć zamieszkały przy ul Sienkiewicza № 112 ogłasza że w dniu 27 października r. b od godz. 10 rano odbędzie się sprzedaż przez licytację 6 skrzyń herbaty i 10 skrzyń mydła należących do Hersza Dereczyńskiego w składzie przy ul. Giełdowej № 8 za dług Icka Bartmana.

Opisane przedmioty można obejrzeć jak również i ich szacunek w dzień licytacji.

2773

Ku pamięci dzielnych polaków i oficerów.

W poniedziałek, dnia 12 b m. w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poruczników 8 D. A. K u ś. p. Mieszczankowskiego i Jaworskiego tragicznie zmarłych podczas katastrofy rozbicia się pociągów pancernych.

Ś. p. por. Mieszczankowski Aleksander ur. 1897 roku. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Art. w Poznaniu z b. dobrym wynikiem w lutym 1922 roku został przydzielony do 8 D. A. K. Przybył jako żołnierz doświadczony w walkach z bolszewikami. Służbą swoją i zachowaniem zjednał sobie szacunek i miłość wśród swych przełożonych, kolegów i podwładnych.

Oficer o wybitnych zdolnościach w krótkim czasie odznaczył się jako wychowawca i zdolny instruktor tak że powierzano mu nawet najcięższe i odpowiedzialne funkcje. W związku z ostatniemi zawieruchami na granicach wschodnich, został odkomenderowany na pociąg pancerny, jako dowódca artylerji. Po spełnieniu swego zadania, w drodze powrotnej znalazł śmierć w katastrofie pociągów pancernych pod Olkienikami, okrywając smutkiem i szczerym żalem rodzinę i kolegów broni.

Ś. p. por. Jaworski Eugenjusz ukończył korpus kadetów w Orenburgu; po długiej tułaczce na Syberji, drogą okrężną przybył z oddziałami polskiemi do Kraju, gdzie bezwzględu na swój stopień oficerski wstąpił do szkoły Podchor. Artyl. w Poznaniu. Po ukończeniu której z b. dobrym wynikiem został przydzielony do 8 DAK. aż do chwili odkomenderowania. Oficer tu o b. wybitnych zdolnościach był dcą szkoły Podoficerskiej, na którym to stanowisku zjednał sobie ogólne uznanie a o rezultacie pracy jego świadczy karny korpus podoficerski. Odkomenderowany na pociąg pancerny wraz z ś.p. por. Mieszczankowskim zginął w tej samej katastrofie.

Tak Ci dwaj oficerowie spłacili dług Ojczyźnie, jako żołnierze i obywatele pozostawiając za sobą żal i smutek wśród korpusu oficerskiego i żołnierzy.

Cześć ich pamięci, niech im ziemia lekka będzie.

Wisznia i Ochrymski w opałach.

W nocy na 11 bm. o godz. 4.30 nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży towarów ze sklepu Wisznia i Ochrymski — Sienkiewicza 18, jednakże zostali przez stróża spłoszeni i zbiegli.

Ręka sprawiedliwości dosięgnie nie dziś to jutro.

Aresztowano: Kaca Kielmana Słonimska 20 i Kleszczewskiego Pawła—Piasta 34, za włóczęgostwo i nieposiadanie dowodów osobistych.

Sprawca kradzieży gotówki i weksli na sumę 1424 zł. na szkodę *Ryppa Karpela*, dokonanej w połowie września w tut. urzędzie pocztowym, został ujęty. Jest nim Szulklejnot Kaufman, mieszk. m. Warszawy.

2777
Hezadont pasta i eliksir chronią jamę ustną i zęby od zakażenia
Miaflor krem i puder ścisłe u hygienicznie
Wystrzegać się falsyfikatów!
Henryk Żak - Poznań
Fabryka perfum i kosmetyków.

„POLSKI LLOYD"
Sp. Akc.
ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU,
Rynek Kościuszki Nr. 9.
Zawiadamia, że licytacja towarów nie odebranych przez właścicieli naznaczona na dzień 15/X 1924 r. odłożona została na dzień 29-go października 1924 r.
2779

5% niżej cen kopalnianych
sprzedajemy na dogodnych warunkach kredytowych
WĘGIEL orzech II, orzech III, grysik, pospółkę
z pierwszorzędnych kopalń dąbr.
Spółka Przemysłowo-Górnicza z o. o.
KATOWICE, Francuska 4.
2801

TROSKLIWE MATKI
Jedyną skuteczną przesypką dla dzieci jest
Puder Bébé Szafmana.
polecany przez lekarzy specjalistów, zapobiegając opsrzałości, czerwoności ciała i różnym wysypkom skórnym.
Polecane jest przetłuszczone
Mydło Bébé Szafmana
niezbędne do kąpieli i mycia główek niemowląt
2715

Dr. K. JAKOBSON
spec. kuracja suchot, gruźlicy, tuberkulozy wszystkich form jak to: płuc, kości, kiszek, nerek, stawów, gardła i mózgu.
2765
Przyjmuje od godz. 10—12 pp. i 5—7 wiecz.
Białystok, ul. Sienkiewicza 27 w podwórzu.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.
Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedziele i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Kino APOLLO
Najnowsza atrakcja filmowa! Premjowy film amerykański!
Atrakcja! Przepych! Nowości! Film! Wystawa!
D|H POTASZ i PERLMUTTER
Komedjodramat w 9 akt. z życia kupców żydowskich w Ameryce.
Wytwórni „First National Pictures" w New Jorku
Reżyserował Samuel Goldwyn
Według sztuki scenicznej Montague Glassa i Charles Kleina.
Rzecz dzieje się w Six-Avenu i w żydowskiej dzielnicy New-Jorku
— w akcie 5-ym —
Ostatnie kreacje mody na sezon jesienny i zimowy
Pokaz żywych modeli sukien, kostjumów, futer i kapeluszy
— w akcie 6-ym —
Tańce słynnej trupy baletowej Nowojorskiego Hamilton Trocadero.

Teatr Miejski („Palace") w Białymstoku
pod dyr. Br. Skąpskiego.
Dziś w środę 15 października 1924 r. Premjera!
Przyjaciółka Pana Ministra
kom. w 5 akt. Aleksandra Engla w tłomacz. Stefana Turskiego.
Początek o g 8.30 w.
Orkiestra wojskowa 8 D. A. K. Bilety w kasie teatru.
2780

Kino „MODERN" Dziś 2 serje 10 akt. w jednym programie.
ZALAMORT
(Dziewczyna apasza)
Niezwykle sensacyjno erotyczny 10 cio aktowy dramat
w rolach głównych:
Fern-Andra
Emilio Chione
(Za-La-Mort)

LECZNICA dla chorych na OCZY
D-ra med. B. SOBAŃSKIEGO
WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 37, m. 9.
2341

Czytajcie Dziennik Białostocki

Ogłoszenia drobne.

Poszukuję pokoju z całem utrzymaniem lub bez czynsz obojętny, wiadomość Hotel Palast pokój 15.
2771

Zgubiono legitymację nauczycielską wyd. przez Inspektorat Szkolny w m. Wys. Mazowiecku za № 301 na imię Bolesława Wnorowskiego, zam. w majątku Szkoła w Krzyżewie.
2764

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Zip. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Zip. 5.00 — zagraniczna — Zip. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Zip. 40, zwyczajne — Zip. 0,16, drobne za wyraz Zip. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor Antoni Lebkiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.